

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PRALAT KAAS,
b. przywódca centrum w
Niemczech, wielki wróg hi-
tlerowców ma zostać mia-
nowanym kardynałem.



MUSZANOW,
premier bułgarski wyjechał
do Londynu i Paryża na
konferencję gospodarczą.

ROK XII.

ŚRODA, 11 KWIECZNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 100

KRÓL RUMUŃSKI MIAŁ BYĆ ZASTRZELONY

Wykrycie wielkiego spisku w Rumunji na życie pary królewskiej. —
Inicjator zamachu, płk. Pricup, zamierzał ogłosić się dyktatorem.

Bukareszt, 11 kwietnia.
Z Rumunji nadchodzi wiadomości o wykryciu sensacyjnego planu zamordowania Karola i pani Lupescu. Według doniesień prasy miejscowej szczegóły tego spisku przedstawiają się następująco:

W nocy na Wielką Niedzielę, po rezurekcji, która według zwyczajów rumuńskich odbyła się o godz. 3 nad ranem, przybyła nagle do jednej z cerkwi w Bukareszcie większa liczba komisarzy policji, aresztując wszystkich znajdujących się tam oficerów.

Równocześnie zorganizowała policja generalną obławę we wszystkich hotelach bukareszteńskich.

W pierwszym rzędzie aresztowany został płk. sztabu gen. Pricup, który swo jego czasu przywiózł króla Karola samolotem do Rumunji i który należał do grona najbliższych zaufanych króla. Pricup aresztowany został w bramie pałacu królewskiego w chwili, gdy wracał z audjencji u króla.

Zamach miał być wykonany podobnie jak słynny zamach w Belgradzie w roku 1903 na króla serbskiego Aleksandra i królową Dragę, których zastrzelono kilkunastu strzałami rewolwerowymi w sypialni. Spiskowcy zamierzali osadzić na tronie rumuńskim albo brata króla ks. Mikołaja, albo też następcę tronu Mjchała.

W spisek ten ma być również wmieszany poseł partji narodowo-chłopskiej Lazar, zwolennik Maniu.

Według wersji zamach miał być skie-

rowany w pierwszym rzędzie przeciw panu Lupescu.

Ogółem dokonano w całej Rumunji 120 aresztowań, w tem wielu oficerów.

Według najświeższych doniesień

spiskowcy zamierzali wymordować całą rodzinę królewską, nawet królową matkę Marię oraz wszystkich członków gabinetu.

Płk. Pricup zamierzał ogłosić się

dyktatorem wojskowym Rumunji. Zamach miał być dokonany w kościele podczas rezurekcji o godz. 3-ej nad ranem.

Położył trupem niewierną narzeczoną

W przystępie szału zazdrości zakochany młodzieniec zranił rywala, zabił dziewczynę i strzelił sobie w skroń

Lublin, 11 kwietnia.
Straszny dramat o podkładzie erotycznym rozegrał się wczoraj w majątku Mazanów pod Puławami.

20-letni Stefan Uzarek i rówieśnik jego, Piotr Paucha, kochali się w jednej dziewczynie.

Po długiej rywalizacji wybór młodej dziewczyny padł na Uzarkę, który miał ją już w najbliższym czasie poślubić. Przebywał on bardzo często w domu swej narzeczonej, towarzysząc jej stale.

Przed paru dniami dowiedział się, iż

ukochana jego pokryjomu widuje się z Pauchą. Uzarek poczył ją uważnie śledzić i w końcu, stwierdziwszy, że utrzymuje stosunki z jego rywalem, postanowił położyć kres tej sytuacji.

Uzboiwszy się w rewolwer, udał się w godzinach porannych do Pauchy i DWOMA STRZAŁAMI REWOLWERO WEMI ZRANIŁ GO CIEŻKO W GŁOWĘ I BRZUCH.

Bezpośrednio potem skierował się młodzieniec do swej narzeczonej. Wy-

prowadził ją w pole i tam WYSTRZAŁEM W GŁOWĘ POŁOŻYŁ JĄ TRUPEM NA MIEJSCU.

Ostatnią kulę zachował dla siebie. Strzeliwszy sobie w skroń, PADŁ OBOK ZWŁOK SWEJ OFIARY.

Rannego Pauchę przewieziono do szpitala w Opolu lubelskim. Stan jego jest groźny.

Carski przepych na sowieckim przyjęciu

wydanem przez ambasadora sowieckiego w Waszyngtonie

Waszyngton, 11 kwietnia.
(Pat) — Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie ambasady sowieckiej, przy udziale przeszło 800 wybitnych osobistości ze świata politycznego, artystycznego i naukowego. — Wśród obecnych znajdował się również ambasador R. P.

Stanisław Patek.
Przyjęcie, wydane przez ambasadora sowieckiego Trojanowskiego, było nadzwyczaj wspaniałe. Przyjęcia takiego Waszyngton nie widział od czasów carskich.

Cała wieś w płomieniach

Okolo 30 gospodarstw — pastwą ognia. — Szereg osób poparzonych
Tragiczna noc na pograniczu polsko-niemieckim

Chojnice, 11 kwietnia.
(cd) Miejscowość Rekow (Niemcy) położona tuż nad granicą polsko-niemiecką, nawiedzona została straszną klęską pożaru, pastwą którego padło 29 gospodarstw rolnych wraz z całym dobytkiem.

Jak się dowiadujemy w jednym z domów tejże wioski powstał pożar, któ-

ry wskutek panującej suszy oraz silnego wiatru przenosił się z jednego domu na drugi.

W krótkim czasie szalejący żywioł ogarnął niemal całą wieś. Zbudzona ze snu i przerażenia ludność płonącej wioski nie była w stanie opanować rozszalałego żywiołu, który rozszerzał się gwałtownie.

Tragiczny finał sielanki z żołnierzem

Po otrzymaniu pożegnalnego listu służąca popełniła samobójstwo

Lódź, 11 kwietnia.
(ik) Wczoraj po południu zaalarmowano pogotowie ratunkowe wieścią o samobójstwie w domu przy ulicy Kopernika 23. Okazało się, iż otruła się tam kwasem solnym służąca, Konstancja Iszczak, Stan jej był groźny. Odwieziono ją natychmiast do szpitala. Mimo jednak usilnych zabiegów, nie zdołano jej uratować i dziś w nocy młoda kobieta zmarła.

Tragiczne samobójstwo popełnione zostało na tle zawiedzionej miłości.

Iszczakówna przed dwoma laty poznała żołnierza z jednego z pułków, stacjonowanych w Łodzi. Zakochała się w nim. Ponieważ żołnierz pochodził z Małopolski schodniej, umówił się, że gdy skończy służbę wojskową — pobiorą się i razem wyjadą do niego do domu.

Tymczasem w ostatnich dniach przed swem zwolnieniem z wojska, młodzie-

niec zaczął okazywać swej narzeczonej zbyt wyraźną obojętność. Spotykał się z nią bardzo rzadko, na wszelkie pytania dotyczące ślubu odpowiadał wymijająco. A gdy został zwolniony, oświadczył, że musi wpiery porozumieć się z rodzicami, a później napisze do niej, wzywając do przyjazdu.

Iszczakówna czekała cierpliwie przez dłuższy czas. Aż wreszcie nadszedł list od jej narzeczonego. Komunikował jej, że rozmyślił się i nie zamierza się narażać na zniszczenie.

Młoda dziewczyna tak bardzo przejęła się tym listem, że natychmiast pobiegła do apteki, kupiła kwasu solnego i kreozotu, zrobiła z tego mieszaninę i wypila. Być może uratowano by ją, gdyby domownicy wcześniej spostrzegli wypadek. Gdy ją jednak zauważono nieprzytomną na łóżku — było już za późno.

W akcji ratunkowej brało udział okolo 12 ochotniczych straży pożarnych, przybyłych z okolicy, które w końcu przy pomocy motorowej pompy zdołały ogień zlokalizować.

Ogień szalał przez całą noc, aż do rana i zniszczył doszczętnie 29 gospodarstw rolnych.

Duża część pogorzalców cudem uniknęła śmierci w płomieniach. Kilka osób, broniących swego dobytku, zostało poparzonych i rannych.

Jak skonstatowano, pożar został wzniesiony przez zbrodniczą rękę. W związku z tem władze wdrożyły energiczne dochodzenia celem ujęcia podpalaczy.

Pierwszej pomocy doraźnej udzielił pogorzalcem miejscowy landrat z Bytowa, ofiarując 1000 zł. na zakup żywności i odzieży. W akcji ratunkowej brały również udział straże polskie, którym władze niemieckie wyraziły swoje podziękowanie.

Choroby zakaźne w Łodzi

Lódź, 11 kwietnia.
Dur brzuszny został narazie opanowany niemal całkowicie. W ciągu całego ub. tygodnia zanotowano tylko 5 przypadków. Zmniejszyła się również liczba zachorowań na płonice i błonice o 5 przypadków oraz na odrę o 3 przypadki. Ogółem zanotowano 76 przypadków zachorowania, podczas gdy w poprzednim tygodniu — 84.

Szkocja pod śniegiem

Londyn, 11 kwietnia
W całej Szkocji panuje niezwykle niska temperatura. W wielu miejscach spadł obfity śnieg. W Aberdeen warstwa śniegu wynosi 30 cm. Połączenia telefoniczne pomiędzy Aberdeen, a okolicą, zostały przerwane wskutek burzy śnieżnej.

„Miłość i nafta“

Essad Beya

Kulisy walki o naftę i wpływy
Tragedja rosyjskiej emigracji
Tajemnice niezwykłych i niesamowitych posunięć
to Nr. 46-ty tygodnika

„Co Tydzień Powieść“

Ostatni numer „C. T. P.“ zawiera ponadto nowelę, rozrywkę, dział humoru i wielki konkurs „C.T.P.“

„DZIEJE NASZYCH MAŁŻEŃSTW“

CZY BIAŁA RASA WYMIERA?..

Katastrofalny spadek liczby ludności w Europie i gwałtowne rozmnażanie się ras kolorowych stanowi groźne niebezpieczeństwo dla kultury europejskiej

(sb) Na półkach księgarskich w Niemczech, ukazała się obecnie sensacyjna książka pod tytułem.

„Czy biała rasa wymiera?”

Autor książki stwierdza cyfrowo, że przedstawiciele białej rasy na świecie jest najmniej, a bardziej zaskakujące jest stały spadek liczebności rasy białej przy jednoczesnym kolosalnym wzroście innych ras, jak czerwonej, żółtej i czarnej. Od roku 1800 rasa żółta zwiększyła się pod względem swej liczebności dwukrotnie i stanowi obecnie

trzy piąte całej ludzkości.

Ogółem kulę ziemską zamieszkuje 2030 milionów ludzi, a z tego tylko 678 milionów jest białych. Niezwykły wzrost kolorowych ras należy tłumaczyć stosunkowo niskim wykształceniem i poziomem kulturalnym. Natomiast narody rasy białej, stojące na wyższym szczeblu kultury, wpływają na swój przyrost naturalny i celowo ograniczają go.

Jak decydującą rolę odgrywa zaha-

mowanie przyrostu naturalnego, dowodzi następujący fakt. Za czasów Ludwika XIV, a więc przed niespełna 200 laty, ludność Francji stanowiła trzecią część całej Europy. Po spadku liczby urodzin, ludność Francji stanowi tylko jedną dwunastą część mieszkańców Europy. — W Europie, jedynie słownie wykazują duży przyrost naturalny, natomiast wśród narodów germańskich i romańskich liczba urodzin spada w katastrofalny sposób.

Podobnie przedstawia się sytuacja w Ameryce. — W Meksyku, było jeszcze przed 30 laty na 15 milionów mieszkańców 3 miliony białych, a resztę stanowili przedstawiciele rasy czerwonej.

Obecnie, na 16,5 miliona ludności, jest zaledwie 2,7 milionów białych. Przyrost naturalny czerwonych jest dwa razy większy od przyrostu naturalnego białych. W Stanach Zjednoczonych gwałtownie przybiera na ilości rasa czarna.

W pierwszym rzędzie przyczyniło się

do tego stanu rzeczy zarządzenie władz, które wstrzymało emigrację, a więc zahamowało dopływ białych z Europy. — Murzyni, którzy jeszcze przed stu laty byli niewolnikami i żyli w strasznych warunkach higienicznych i kulturalnych, obecnie mają możność swobodnego rozwoju. Ich naturalny przyrost jest kilka razy większy od przyrostu białych. Jakie konsekwencje pociągnie za sobą w przyszłości ten gwałtowny przyrost rasy żółtej, czerwonej i czarnej? Czy narody, zamieszkujące niewielki półwysep jakim jest Europa, wobec olbrzymiego kontynentu azjatyckiego, zostaną zepchnięte na drugi lub trzeci plan i zejść do roli parjasów. Narazie trudno odpowiedzieć na te niepokojące pytania. — Zginęła kultura babilońska, egipska, grecka, rzymska — kto wie, czy nie stoimy przed zagładą kultury ogólnie europejskiej i zalaniem rasy białej przez przylatczającą przewagę ras kolorowych.

Fantastyczne honoraria gwiazd filmowych całkowicie pochłaniają olbrzymie wydatki znakomitości ekranu

(sb) Jako najlepiej płatni, uchodzą dotychczas na całym świecie artyści filmowi, pracujący w Hollywood. Oto cyfry, które operuje się, by podkreślić miljonowe zarobki gwiazd ekranu.

Greta Garbo zarabiała 9.000 dolarów tygodniowo, Maurice Chevalier i Will Rogers po 7.500 dolarów, Constance Bennett 7.000 dolarów, John Barrymore, Norma Shearer, Anna Harding po 6.000 dolarów, Wallace Beere 5.000 dolarów, William Powell 4.500, Joan Crawford i Gary Cooper 4.000 dolarów, Janet Gaynor 3.750 i Loretta Young 2.000 dolarów tygodniowo.

Prosty rachunek matematyczny wykazuje, że roczne zarobki tych gwiazd wynoszą setki tysięcy dolarów, a po kilkuletniej pracy, mogą oni wycofać się z życia artystycznego, posiadając odłożony olbrzymi kapitał. Tymczasem kulisy zarobków wielkich gwiazd są mało znane. Przeważnie artystom dobrze płatnym nie wiele zostaje z ich gaży aktorskiej.

Greta Garbo otrzymuje istotnie 9 tysięcy dolarów tygodniowo, ale tylko wów czas, gdy pracuje. W ciągu trzech tygodni nakręcania filmów jest ona bez przerwy po kilkanaście godzin dziennie filmowana przy blasku jupiterów. Studjuje role do kilku filmów jednocześnie i gra z takim napięciem nerwów, że po trzech tygodniach jest całkowicie wyczerpana.

Jest ona potem niezdolna zupełnie do pracy w ciągu co najmniej pół roku i przez ten czas nie dostaje oczywiście ani centa.

Lalki pomyśli sobie, że jednak nawet w takich warunkach 9.000 dolarów tygodniowo stanowi bardzo dużo. Z sumy tej schodzi jednak 10 proc. na menedżera artystki, następnie rząd zabiera na „income tax”, czyli na podatek dochodowy prawie połowę gaży artystki. Na prywatne swe zdjęcia, musi artystka wydawać najmniej po 250 dolarów tygodniowo. — Z racji swego stanowiska, popularności i fantastycznych rzekomo dochodów, mu-

si ona posiadać reprezentacyjną wilgę i żyć na odpowiednio szerokiej stopie. — Wydatki te pochłaniają całkowicie resztę jej zarobków. Sekretarka osobista, szofer, służąca, garderobiana — oto osoba, bez których żadna diwa nie może się obejść. Przy takim poziomie wydatków, oszczędzanie jest niemożliwością.

Pięć lat wyczerpującej pracy i artystka jest „skończona”.

Cała plejada słynnych doniedawna artystów przestała interesować szeroki ogół, a z „fantastycznych” swych zarobków nie mają nic.

Największa hańba XX wieku 1753 kobiety w sidłach handlarzy żywym towarem

(sb) W najbliższych dniach rozpoczyna w Genewie swe obrady kongres międzynarodowej policji do walki z handlarzami żywym towarem. Porządek dzienny obrad zapowiada się niezwykle sensacyjnie, ponieważ w ciągu ostatniego roku zebrano bardzo ciekawy materiał dowodowy. Ponadto do komisji przy Lidze Narodów przystąpiły trzy nowe państwa, a mianowicie: Turcja, Indie i Chile

Dotychczas kwitł tam niczem nie-

skrępowany handel żywym towarem. — Obecnie, naskutek przyłączenia się do ogólnej konwencji, policja tych państw będzie zwalczać handel kobietami i dziećmi.

Jak wykazują statystyki Ligi Narodów, w rozmaitych spelunkach na terenie państw, należących do ogólnościwojowej konwencji handlu z żywym towarem, znaleziono 1753 niewiasty, które otwarcie przyznały się, że zostały siłą uprowadzone.

W Paryżu zniknęła pewna młoda dziewczyna, Yvette Ferrier. Poznała ona „inżyniera” nazwiskiem Gasparedo i mimo zakazu rodziców, wyszła za niego za mąż. Oboje udali się do Marsylii, poczem wszelki ślad po nich zaginął. Zająście to miało miejsce przed dwoma laty. Obecnie pewien obywatel miasta Jaen w Hiszpanji znalazł w czasie czyszczenia kapelusza, ukrytą pod wstążką karteczkę z napisem:

— Znajduję się w domu pani Artur rez, Gasparedo porwał mnie i więzi. — Proszę zawiadomić policję.

Pod tem wezwaniem znajdowało się nazwisko Ferrier oraz adres jej rodziców w Paryżu. Jak się okazało, dziewczyna została wywieziona do Rio de Janeiro i wzięta w jakimś lochu, gdzie rzekomy inżynier zmuszał ją w nocy do uprawiania nierządu, a w dzień do szycia kapeluszy. — Wypadków takich możnaby naliczyć wiele.

Prócz danych oficjalnych poszczególnych państw, do dyspozycji Ligi Narodów znajdują się sprawozdania „Międzynarodowej akcji katolickiej kobiet”, „Światowego związku zwalczania handlu żywym towarem”, „Międzynarodowej pomocy katolickich dziewcząt” i wiele innych. — Raporty te stanowią cenne dokumenty w walce z handlarzami żywym towarem.

Wolna Trybuna

Kobieta, która kocha, jest jak siostra miłosierdzia

SZAROOKA STACHA Z TOMASZOWA. Drogie dziecko, trzeba koniecznie, ale to koniecznie zdobyć się na trochę silnej woli i zerwać pęta przyzwyczajenia, które Panią dręczą. Przy odrobinie dobrej woli, sprawa ta może minąć bez śladu. Aby jednak Pani pomóc w realizacji Jej zamierzeń, niech się Pani zwróci do lekarza, który przepisze Pani odpowiednią dietę i zabieg, niezbyt skomplikowane, ale wielce pomocne. Z czasem minie wszystko bez śladu i zapomni Pani o swojej zmurze.

PANI CELINA T. W POZNANIU. Droga Pani, męża musi Pani traktować, nie jak złośliwego opoja, ale jak człowieka chorego. Sądząc z listu Pani stan jego przeszedł już w chro niczny i w takim wypadku nie pomoga ani próby, a tem mniej awantury. Chorego człowieka można jednak zawsze wyleczyć, tembardziej, że wiek sam będzie w tym wypadku najbardziej pomocny. Niech się Pani zwróci do któregoś z poradni przeciwalkoholicznych, które zapewne w Poznaniu są. Mężowi w chwili jego lepszego humoru i usposobienia trzeba łagodnie wytłumaczyć, że dla wspólnego dobra wniknie poddać się kuracji, gdyż z czasem stan jego stać się może coraz gorszy i poważnie odbić na zdrowiu potomstwa. Pani zaś powinna, jak dobra siostra miłosierdzia, pilnować postępu kuracji i w tych ciężkich chwilach leczenia, w chwilach odzwyczajania od zwykłego nałogu, winna się Pani stać dobrym duchem swego męża, jego opiekunką i pocieszycielką.

P. B. B. W GDYNI. Może Pan złożył skargę incydentalną na postanowienie Sądu i jednocześnie odwołanie od wyroku zaocznego. Najlepiej jednak w tych prawach poradzi Panu adwokat, który musi na miejscu w sądzie przejrzeć akta sprawy, aby wyrobić sobie o całej sprawie dokładne pojęcie.

„ZROZPACZONA PRZEPIÓRECZKA” W ŁODZI. Droga Przepióreczko, rzeczywistość los nie jest dla Pani łaskawa. Jednakże drogie dziecko nie wolno tracić nadziei. Po okresie złym przychodzi zawsze okres jaśniejszy, w którym zapomina się o poprzednich troskach. Droga Przepióreczko, decyż, czy choroba, na którą zapadł Pani znajomy jest uleczalna, czy nie, należy wyłącznie do lekarza, który znajomego Pani leczy. Jeżeli jednak lekarze zgodni są co do tego, że jest to sprawa przemijająca, należy im wierzyć. Teraz w najgorszym dla Was obojga okresie nie wolno Pani zrywać z nadzieją. Jeżeli chory wymienia wciąż imię Pani — znaczy to, że o Niej pamięta i, że obecność Pani może nań wpłynąć zbawienne. Ponieważ dziedzina chorób psychicznych posiada całą masę najrozmaitszych stadiów i odchyłań, najlepiej czynić wszystko w porozumieniu z lekarzem. Jeżeli lekarz powie, że wizyty Pani wpływają zbawienne na chorego, należy słuchać zaleceń lekarza. W tym przejściowym okresie nie może Pani zdobywać się na decydujące posunięcia, albowiem w imię pięknych chwil, które Pani wciąż wspomina, pierwszym Panj zadaniem jest pomoc w odzyskaniu zdrowia przez Jej znajomego. To jest teraz Pani jedyne i główne zadanie.

1350 kilometrów... pisma maszynowego

(sb) We Wiedniu odbył się niedawno konkurs szybkości pisania na maszynie. W związku z tym konkursem obliczono wydajność pracy przeciętnej stenotypistki, zatrudnionej w biurze w ciągu 8 godzin dziennie.

Przeciętna szybkość, z jaką pisze wykwalifikowana maszynistka wynosi 360 uderzeń na minutę. W ciągu ciekundy wleć uderza stenotypistka 6 razy. Bardziej wykwalifikowane stenotypistki uderzają po 8 razy na sekundę, co na minutę daje 480 uderzeń.

Wyobraźmy sobie teraz, że na maszynę byłby założony nie arkusz papieru, ale wąski pasek bez końca. Jaka długość takiego papieru zapisze stenotypistka w ciągu swej wieloletniej pracy. W ciągu 8-godzinnego dnia pracy stenotypistka uderza 72.000 razy, w ciągu roku — 21.600.000 razy.

Po dwudziestu pięciu latach w biurze, maszynistka uderzyłaby 540 milionów razy, czyli dziennie zapisuje stenotypistka 180 metrów papieru, rocznie 54 kilometry a w ciągu 25 lat — 1350 kilometrów.

Starannie wypielegnowane palce zdradzają zawodowych oszustów karcianych

(z) W dziedzinie kryminologii, poczyniono ostatnio olbrzymie postępy, mimo to, stosowane są wszędzie również stare metody, opierające się na długoletnim doświadczeniu. Praktyka wykazała bowiem, że szereg danych, zaobserwowanych przez pionierów kryminologii, daje się również stosować w dobie obecnej.

Tak np. ktokolwiek interesuje się światem przestępczym, wie dobrze, że najczęściej zdradzają szulera jego twarz i ręce.

Doświadczony kryminolog potrafi określić szulera jedynie podług jego bystrogo i przenikliwego spojrzenia, jakim odznaczają się ci wszyscy, mający jakąkolwiek styczność z niezbyt czystym z wodem szulerów karcianych. Takie badawcze spojrzenie wyrabia się w szulerach w wyniku konieczności zbadania w ciągu jednego ułamka sekundy, czego może oczekiwać od swego partnera.

Ogólnie znany jest fakt, że ręce szulerów odznaczają się niezwykłą ruchliwością i delikatnością. Ponieważ podczas gry powodzenie uzależnione jest w

pierwszym rzędzie do wrażliwości palców, szuler winien utrzymywać swe ręce bez zarzutu. Znany jest dlatego policji taki termin, jak

„szulerski manicure”.

„szulerski manicure”, polegający na tem, iż nie tylko paznogie, ale i końce palców są najstaranniej pielęgnowane i masowane gliceryną, kremem oraz innymi środkami.

Aczkolwiek ostatnio coraz częściej rozlegają się głosy przeciwko nieomyślności daktyloskopji, to jednak policja wsty stkich krajów przywiązuje wielkie znaczenie do swych archiwów daktyloskopijnych. Jak wiadomo, największe archiwum posiada londyński Scotland-Yard.

Do tej pory tempo prac policji cierpiało na tem, iż nie można było przesyłać odcisków daktyloskopijnych telegraficznie, tak jak to się robiło z rysopisem przestępcy. Obecnie jednak przeszkoda ta została usunięta dzięki „telefotografji” — siostrze „televizji”, która umożliwia przesłanie każdego zdjęcia tak szybko, jak depeszy.

Wybory do rady miejskiej w Łodzi

odbędą się 27 maja według nowego regulaminu wyborczego.—Co powinien wiedzieć każdy wyborca

Łódź, 11 kwietnia.

Omówiliśmy już przed kilkunastu dniami niektóre szczegóły wyborów do rady miejskiej w Łodzi. Obecnie zbliża się już decydujący moment. Jak doniósł wczorajszy „Express” w „Dzienniku Ustaw” z dnia 9 b. m. ogłoszony został regulamin wyborczy dla Łodzi. Wchodzący w życie w ostateczną fazę przygotowań, gdyż w ciągu najbliższych dni ukaże się skolei zarządzenie p. wojewody łódzkiego o rozpisaniu wyborów. We dług wszelkiego prawdopodobieństwa odbędą się one 27 maja.

Co jeszcze winien wiedzieć każdy mieszkaniec Łodzi przed wyborami? — Zaznaczyliśmy już, że obecny regulamin wyborczy różni się w zasadniczy sposób od dawnego systemu i dlatego wszystkie te czynności, jakie będziemy musieli wykonać, by spełnić swój obowiązek obywatelski są inne, aniżeli dawniej.

Wspominalśmy już, że każdy wyborca głosować będzie nie na listy lecz na osoby — z danej listy. Ale nim dojdzie do dnia głosowania, trzeba pamiętać o tym, że każdy musi sprawdzić, czy nazwisko jego wymienione zostało na liście wyborców. Będzie miał na to 7 dni. Po upływie tygodnia spisy wyborców zostaną schowane i nie będzie w nich wolno dokonywać więcej żadnych poprawek. Kto może domagać się, by nazwisko jego zostało umieszczone na liście wyborców? Ci wszyscy, którzy w dniu zarządzenia wyborów będą mieli ukończone 24 lata i przynajmniej od roku mieszkają w Łodzi. Wyjątek stanowią właściciele nieruchomości — mogą oni mieszkac krócej. Skoro jednak posiadają na terenie miasta dom i obe-

nie tu mieszkają, mogą w naszej gminie oddać głos.

Jeszcze jeden bardzo ważny szczegół należy sobie zapamiętać. Oto, jak wspominaliśmy, miasto będzie podzielone na okręgi wyborcze i mieszkańcy będą wybierali radnych w swoim okręgu. Ponieważ w każdym okręgu ta sama lista może mieć zupełnie inny numer — gdyż każdy okręg będzie stanowił dla siebie całość — nie należy się pomylić przy oddawaniu głosu. Nie wolno też oddać głosu na jednego kandydata z jednej listy i drugiego — z drugiej listy. Wolno wybrać listę tylko jedną, a z tej listy już dowolnie głosować na tych kandydatów, którzy nam odpowiadają, i do których mamy zaufanie.

Każda lista kandydatów na radnych musi być podpisana przez pewną grupę wyborców. By jednak zapobiec jakikolwiek nadużyciom pod tym względem przewodniczący komisji danego okręgu ma prawo wzywać do siebie poszczególnych mieszkańców, którzy listę podpisali i pytać, czy istotnie ich podpis złożony jest na liście. Ktokolwiek otrzyma więc takie wezwanie, powinien bezwzględnie się zgłosić. Niezgłoszenie się bowiem spowoduje skreślenie jego podpisu z listy, a gdy ilość podpisów będzie niewystarczająca, lista może być wycofana zupełnie.

Oto główne zasady przygotowania. O samej technice głosowania napiszemy innym razem.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI.

Dziś o 8.45 — „Konflikt”, premiera.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).
Dziś o godz. 8.30 wieczorem — „Cnotliwa Zuzanna”.
ARARAT w Rozmaitościach: — Rewia „Hymn Ein Zych”.

KINA:

CASINO: — „Tańcząca Venus”.
GRAND-KINO: — „Książę z Arkadii”.
MUZA: — „Miłostki baletnicy”.
ROXY: — „Iskor”.
CAPITOL: — „Burza o brzasku”.
CORSO: — I. „Mokra Parada” i II. „Filip i Filip robią karierę”.
CZARY: — „Maharadza Rampuru”.
PRZEDWIOSNIE: — „Zdobycie cię muszę”.
RAKIETA: — „Byłem ci wierny”.
SŁONCE: — I. Biała Lilia, II. Zdrajca Zachodu”.
SZTUKA: — „Bokser i Dama”.
ZACHETA: — „Dzieje grzechu”.
PALACE: — „Kocha... lubi... szanuje...”.
METRO: — „Rewizor”.
ADRIA: — „Rewizor”.
OSWIATOWY: — I. „Kongres tańczy”, II. „Wawóz zaginionych ludzi”.
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa „Salon Warszawski”.

CYRK STANIEWSKICH.

Dziś 2 przedstawienia godz. 4.15 pop. i 8.15 wieczorem.

Polewać ulice w Łodzi!

Wczorajszy wichur spowodował wiele przykrych wypadków

Łódź, 11 kwietnia.

Wspominaliśmy już o konieczności skrapiania ulic w Łodzi. Od kilku dni mamy tak ładne pogody, że rozpoczęcie tych czynności przez dozorców jest ze wszelkimi wskazaniem. Po długim okresie zimowym ulice są pełne kurzu, wystarczy najlżejszy wiaterek, by całe tumany unosiły się w powietrzu, zasypując ludziom oczy i niszcząc ubrania.

Tymczasem tylko nieliczni dozorczy przyszedli po rozum do głowy i skropili wczoraj poraz pierwszy odcinki ulic przed swymi domami. Były to wypadki

sporadyczne, że raczej nie należałoby o nich wcale wspominać. Pozostała olbrzymia większość, nie dopełniła jeszcze tego obowiązku.

Wczoraj przed południem zerwał się w Łodzi olbrzymi wiatr. Ulice nie były polane. Tumany kurzu wirowały w powietrzu, aż szaro było zupełnie na ulicy. A skutek: w pogotowiu ratunkowym zanotowano wizyty 12 osób, którym tak zaproszyło oczy, że musieli zwrócić się o pomoc do lekarza. Niewątpliwie znacznie więcej zwracało się do ubezpieczalni, lecznic lub lekarzy prywatnych.

Są to karygodne zaniedbania. O ile dzień jest słoneczny i pogodny, ulice powinny być bezwzględnie skrapiane. Nie należy czekać z tem do lata. Już dziś jest najwyższa na to pora!

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 11 kwietnia 1934 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
- 7.05—7.25: Gimnastyka.
- 7.25—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasę Polskiej.
- 11.50—11.55: Komunikaty łódzkie.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: „Do tańca i do słuchu”. — płyty.
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. muzyki z płyt.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.25: Przerwa.
- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.
- 15.48—16.10: Koncert solistów. Wykonawcy: — Iza Rola (sopran) i Stanisław Podgórski (baryton).
- 16.10—16.40: Program dla dzieci:
 - a) Opowiadanie B. Hertzka „Polowanie na dziki”.
 - b) Bajeczki dla najmłodszych — wygl. Henryk Ładosz.
 - c) Pogadanka dla małych ogrodników — wygl. Irena Łubiakowska.
- 16.40—16.55: Skrzynka strzelecka Okręgu łódzkiego.
- 16.55—17.20: Obrazki muzyczne Kotelbey'a — płyty.
- 17.20—17.50: „Walce” — wykona chór „Lutnia” pod dyr. Piotra Maszyńskiego.
- 17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
- 18.00—18.20: „Od promieni kosmicznych do fal radiowych” — wygl. Jerzy Baugarten.
- 18.20—19.00: Muzyka taneczna z kaw. „Adria”.
- 19.00—19.05: Odczyt. progr. na dzień następny.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: Karol Irzykowski wygl. feljeton literacki p. t. „Paryż we mgłach”.
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—20.02: „Myśli wybrane”.
- 20.02—20.45: Recital skrzypcowy Szymona Goldberga.
- 20.45—21.00: Feljeton p. t. „Uczmy się mówić” — wygl. Kazimierz Jabkowski.
- 21.00—22.00: „Wieczór Mickiewiczowski” — Tr. z Wilna.
- 22.00—23.00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Radziszawa Petersa (tenor).
- 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
- 23.05—23.30: — Muzyka taneczna z rest. „Hotelu - Bristol”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 15.15. DAVENTRY. Koncert symfon.
- 17.25. MOSKWA (Stalin). „Cyrułik Sewilski” — opera Rossiniego.
- 19.05. LAHTI. Koncert symf.
- 20.00. BUDAPESZT. Koncert symfon.
- 20.00. STOCKHOLM. Koncert symf.

Morderca 63-letniej wdowy pod Kaliszem

skazany na 10 lat więzienia. — Jak dokonano bestjalskiej zbrodni

Kalisz, 11 kwietnia.

Przed sądem okręgowym w Kaliszu toczyła się sensacyjna sprawa przeciwko 30-letniemu Henrykowi Henclewskiemu, ze wsi Chlewo, pow. kaliskiego, oraz 20-letniemu Stanisławowi Furmaniakowi z Szuliszewic, oskarżonych o zabójstwo 63-letniej wdowy Adamiны Andrychowskiej, właścicielki 45-morgowego gospodarstwa.

Oskarżony Henclewski od blisko 20 lat pracował jako parobek u wuja swego, Andrychowskiego. W ubiegłym roku Andrychowski zmarł i od tej pory zle się zaczęło dźiać Henclewskiemu. Sędziwa wdowa poznała bowiem 50-

letniego Jana Pałaszyńskiego z Kalisza, z którym zamierzała zawrzeć związek małżeński.

Wobec tego stanu rzeczy Henclewskiemu groziło wydziedziczenie, z czego on zdawał sobie sprawę. Pomiedzy Henclewskim a jego ciotka dochodziło do częstych kłótni, które doprowadziły do wygnania go z gospodarstwa.

Udał się wówczas do narzeczonej swej, Zofji Furmaniakówny, i tam wspólnie z jej bratem, postanowił przeszkodzić za wszelką cenę zawarciu małżeństwa pomiedzy Andrychowska a Pałaszyńskim.

Początkowo obaj mężczyźni zamie-

rzali tylko obrabować wdowę z pieniędzy, które nosiła przy sobie, zaszyte w staniku. Ponieważ jednak Andrychowska nie opuszczała wieczorem mieszkania, a w dzień napad był niemożliwy, zrezygnowali z tego zamiaru.

Wreszcie rozgoryczony Henclewski nabył fużę od jednego z gospodarzy i udał się wraz z Furmaniakiem w dniu 9 listopada r. ub. pod ot zagrody Andrychowskiej, oczekując tylko dogodnej chwili na popełnienie morderstwa.

Gdy tylko zapłonęło światło w pokoju i Henclewski ujrzał przez okno siedzącą przy maszynie do szycia ciotkę, strzelił z fuży, poczem wraz z Furmaniakiem ubiegł.

Strzał był celny i staruszka padła trupem na ziemię.

Na dzisiejszej rozprawie Furmaniak, pragnąc bronić przyszłego męża siostry, zmienił swe pierwotne zeznania, oświadczając, że on strzelił, zaś Henclewski stał na czatach.

Przewód sądowy oraz zeznania świadków potwierdziły niezbicie, że śmiertelny strzał dał Henclewski.

Po przemówieniach prok. Joela oraz obrońcy, mec. Wróblewskiego, sąd skazał Henclewskiego na 10 lat, Furmaniaka zaś na 6 lat więzienia, z pobawieniem praw na lat 5.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku obecna na sali rozpraw matka Furmaniaka krzyknęła głośno i padła zemdlna na ziemię.

RATUJcie WŁOSY!

używajcie znany balsam Mag. Paździerskiego. „MAG Nr. 1” usuwa radykalnie łupież, zapobiega wypadaniu włosów.

Cena zł. 3.—

„MAG Nr. 2” (me farba) stopniowo przywraca słwym włosom pierwotny kolor.

Cena zł. 3.—

Sprzedaż w aptekach, drogeriach i perfumeriach.

Fabryka kosmetyczna „Pharmachemia”. Bydgoszcz.

Wszyscy do cyrku Staniewskich

Fenomen XX wieku kapitan Smiths, człowiek o stalowej pierśi, słynna trupa oryginalnych japończyków z nadwornego teatru Mikada w Tokio, świetni humorysty muzycalni Bim-Bom, ulubienicy publiczności. Siostry Marion i Irma gwiazdy z Foliexs Bergeres, najmądrzejsze słonie Jenny i Piccolo — wszechstronni artyści, którzy rachują, tańczą a nawet golą oraz 12 dalszych atrakcyj, to wszystko musicie kochani Czytelnicy bezwzględnie zobaczyć.

Oszolomieni będziecie, gdy się prze-

konacie, co ludzie a nawet zwierzęta wykonać potrafią. Wyczyny nadludzkie, artyzm, sztuka, technika, akrobacja, żelazne nerwy, humor, muzyka, tańc itd.

Wszyscy, jak jeden mąż musicie pójść dziś wieczór do Cyrku Staniewskich, by się przekonać, czy są to możliwe rzeczy. Osądźcie sami! Ułatwi to zamieszczony poniżej kupon na jedno bezpłatne miejsce.

KUPON ważny 11 kwietnia.

Kupon „Republiki” i „Expressu”

DO CYRKU STANIEWSKICH

(ul. ks. biskupa Bandurskiego 10, dawniej Sw. Anny)

Kupon niniejszy uprawnia przy kupnie biletu do otrzymania drugiego analogicznego **BEZPŁATNIE**.

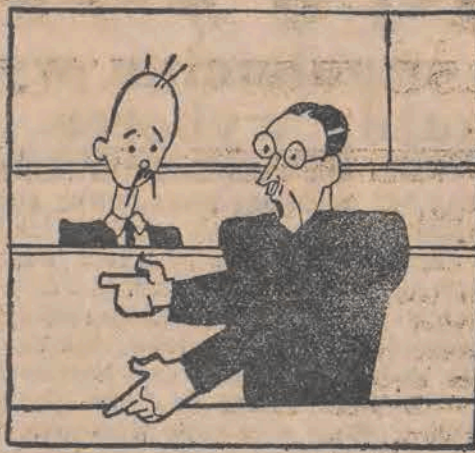
Wyciąć! Kupon ważny jest tylko w **środę dnia 11-go kwietnia** o godzinie 8.15 wieczór.

Wielka Zabawa - Konkurs Czytelników „Expressu” Szukamy kandydatów do tytułu „mister Express”!

Prawa autorskie zastrzeżone



Kiedy Kubuś czytał „Express”,
Pismo dobre no i tanie,
Ujrzał tytuł: „Dziś przed sądem
Staje złodziej za wiamanie”.



Z trudem dostał się na salę,
(W sądzie było wiele osób)
Gdzie adwokat bronił więźnia
W kapitalny niemal sposób.



Za obrońcą na ulice
Wybiegł Kubuś po rozprawie
I wieszając mu sukcesu,
Wspominał także o „Zabawie”.



CO MÓWI KANDYDAT CZWARTY?
„Adwokatem jestem znanym,
W sądzie stałem od lat sześciu,
Dla wygody moich klientów
Kancelarię mam w śródmieściu”.
(Dalszy ciąg jutro).

Śmiech zdradza charakter człowieka Dramatyczna ucieczka księżniczki gruzińskiej Najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie cierpienia Małą łódką przez morze

(sb) „Poznać głupiego po śmiechu jego”. Tak głosi stare przysłowie, jednak bynajmniej nie należy brać go dosłownie. Ostatnio zajął się zagadnieniem śmiechu profesor G. C. Williams z Ithaca College w New Yorku. Zbadał on wszystkie kategorie śmiechu i doszedł do wniosku, że po śmiechu można poznać charakter człowieka, a nie tylko jego rzekomą głupotę. Oto jak śmieją się rozmaici ludzie i jaki posiadają charakter.

— He, he, he — tak śmieje się przeważnie człowiek o rękocemnym charakterze i niezbyt wysokiej moralności.

Ha, haha — (krótki, urywany śmiech) śmieje się normalny człowiek.

Ho, ho, ho — tak zwany koński śmiech, charakteryzuje człowieka bezmyślnego.

Hi, hi, hi — łagodny charakter u obu płci.

He — cechuje ludzi sarkastycznych.

Haj, aj — śmiech ludzi, którzy starają się ukryć swą wesołość.

Hik, hik — śmiech ludzi w podeszłym wieku, świadczący o zaniku sił mięśni.

Hoho, ho — (szeroki śmiech) jest cechą ludzi, którzy lubią dobrze zjeść i jeszcze lepiej wypić.

Hiu, hju — jest śmiechem ludzi wstydliwych, liczących się z konwenansami.

Zdaniem profesora Williamsa śmiech jest najlepszym lekarstwem na wszelkie cierpienia. Szczery śmiech jest oznaką zdrowia. Z fizycznego punktu widzenia, śmiech doprowadza znaczne ilości tlenu do płuc, ożywia cały system nerwowy i muskularny. Zdaniem uczo-

Do Konstantynopola przybyła na małej, wątej łódeczce młoda dziewczyna, która była córką wysokiego carskiego dostojnika, księcia gruzińskiego i dowódcy korpusu za czasów caratu. — Dziewczyna, jak się okazało, uciekła z Batumi na skradzionej łódce i bez żadnych zapasów żywności, pchana wiatrem, bez żadnego pojęcia o zasadach sterowania żaglowcem tułała się przez szereg dni po morzu Czarnem, aż wreszcie — pędzona przez los i przychylny wiatry — przebyła morze Czarne na

całej jego długości i wylądowała na wybrzeżu Złotego Rogu.

Młodziutka Tamara Alasidze, uciekając w ten arcyryzykowny sposób, rozpoczął serię niebywałych przygód, które wyniosły ją na najwyższe szczeble drabiny społecznej. Przygody księżniczki gruzińskiej opisywane w barwnej powieści p. t. „Miłość i nafta” jeden z najznakomitszych pisarzy ostatniej doby, Essad Bey. „Miłość i nafta” ukazywały się już w Nr. 46 wydawnictwa „Co Tydzień Powieść”, odsłaniając kulisy upartej walki o naftę, toczącej się na przestrzeni wielu lat na arenie międzynarodowej.

nych, śmiech jest jedyną cechą odróżniającą ludzi od zwierząt.

Pierwotnie był on objawem zadowolenia na widok pożywienia. Naprzykład, dzieci uśmiechają się na widok laski. Dopiero z biegiem wieków powstał śmiech w tej postaci, w jakiej my go dziś obserwujemy.



Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał Andrzej Zański.

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI
Młody Baron Ryszard Gintold nawiał na znajomość z panną od krawcowej Celina Liwińska. Stosunki między młodymi zaczęły się coraz bardziej zacieśniać.

ROZDZIAŁ JEDENASTY. W przeddzień rozstania

Czerwiec rozszalał się zapachami jaśminów i akacji. Upojne ich wonie docierały wraz z zapachami skwaru letniego aż do izdebki Celiny, budząc w jej sercu nieznane tęsknoty i pragnienia.

Było jej duszno i parno. Leżąc na łóżku odrzuciła lekka kołdrę, a mimo to odczuwała gorąco.

Może winne temu były upojne czerwone noce, a może wizje i wspomnienia płomiennych pocałunków Ryszarda.

W dziewczęcych snach Celiny prześwytowały się dotychczas różne zwiewne, czasem naiwne nawet marzenia, lecz nie rozplamieniały się one nigdy tęsknotą za grzesznymi uściskami mężczyzny.

Celina nie rozumiała dotychczas potęgi miłości, druzgocącej wszelką logikę i zasady. Czytając opisy erotycznych scen w tamich romansach wrzucała ramionami. Nie rozumiała, jak może oszalać aż do utraty pamięci pocałunek namiętnych ust.

Była niby biała śpiąca królewna — bezzmysłowa i czysta.

Dopiero z tego jej letargu zbudził ją pocałunek Ryszarda tam na polanie cichego lasu. I odtąd już nie miała więcej spokoju.

Jej młoda krew zaczęła burzyć się — raz rozbudzone zmysły nie pozwalały się już więcej zakuć w kajdany chłodnych argumentacji i perswazji.

Do niedawna widziała w Ryszardzie miłego towarzysza i dobrego przyjaciela. Teraz zobaczyła w nim mężczyznę — i to mężczyznę pod każdym względem wspaniałego.

Podczas długich, bezsennych nocy, gorących czerwcowych nocy, pachnących wonią lip i przedziwnie oszalamiających — marzyły się Celinie szerokie jego ramiona, wysmukła postać i arystokratycznie piękna twarz Ryszarda. A wspomnienie o ognistych jego posadkach wzbudziło w niej dreszcz najsłodszej rozkoszy...

Ody najszybciej wieczorem spotykała go na ulicy nie śmiała spojrzeć mu w oczy w obawie, czy młody baron nie dojrzy w jej źrenicach grzesznych pragnień, jakie ściagały ją po nocach.

I była tembardziej powściągliwa, trwożna i nieśmiała — im bardziej płomiennie były jej noce marzenia.

Możliwe, że gdyby Celina uległa przed jej pokusom, Ryszard znużyłby się nią szybko i przeszedł dalej w poszukiwaniu nowej przygody. Lecz właśnie ta drażniąca rezerwa i powściągliwy chłód dziewczyny podwajały jej wartość i dodawały uroku w oczach młodego magnata, który nie mógł nie uszanować w niej kobiety, pełnej zasad, tak rzadko dziś spotykanych.

Było w niej coś takiego dziwnego, że Gintold — aczkolwiek od pierwszego ich pocałunku minęły dwa miesiące — nie posunął się nawet o krok dalej — i cały ich erotyczny stosunek ograniczył się do kilku przelotnych pocałunków. Albowiem zawsze, kiedy się stawał natarczywszy, dziewczyna wyslizgiwała mu się z objęć i patrzyła mu w oczy

tak błagalnie, że młodzieniec rezygnował z dalszego ataku.

— Pan postępuje tak, ponieważ może sobie pozwolić na wiele, a ja jestem tylko prostą zwyczajną dziewczyną... Czy w stosunku do pań ze swego towarzystwa bywa pan również taki śmiały?

Baron zrozumiał, że jedną z przyczyn nieufności Celiny jest ich nierówna pozycja socjalna. A mówiąc szczerze czyż nieufność ta nie jest uzasadniona?

W fabryce majster zniwala pracującą pod nim robotnicę. W biurze szef zaleca się do zależnej od niego stenotypistki. Na wsi ekonom uważa za rzecz niesłychaną jeśli dziewczucha folwarczna nie zgodzi się odwiedzić go nocą w jego czworaku. Panicz flirtuje ze służącą, dyrektor banku wyrzuciłby z miejsca swoją sekretarkę, gdyby spoliczkowała go za jego ordynarną propozycję. I tak wszędzie mężczyzna — o ile jest mocniejszy — wykorzystuje swoją przewagę i ściaga w sieci bezbronną kobietę: pobawi się nią chwilę, poczem idzie dalej w poszukiwaniu nowej zdobyczy.

— Czyż więc nie uzasadnione jest niedowierzanie Celiny? — dochodził do konkluzji baron i w miarę im więcej odczuwał sentymentu, tem bardziej stawał się dla niej delikatniejszy i tem rzadziej ponawiał swoje próby, ażeby porwać ją w ramiona i wplić się ustami w dziewczęce jej wargi.

Celina nie mogła nie zauważyć tej zmiany, jaka zaszła w zachowaniu się barona.

Kiedy był natarczywy, ona hamowała jego wybuchy chłodną rezerwą i dyskretnymi wyrzutami. Lecz teraz, gdy baron trzymał się więcej na wodzy dziewczyna poczęła się niepokoić.

— Czyżbym mu się znużyła? — myślała z trwogą, czując bolesny skurcz serca.

I poczęła tęsknić za jego pocałunkami.

Lecz on trwał w dalszym ciągu w rezerwie — ona zaś była zbyt nieśmiała, ażeby sama zarzucić mu ramiona na szyję.

I tak przeminał czerwiec.

Nadszedł lipiec, a z nim czas rozstania, albowiem Ryszard miał udać się na wieś, ażeby pozostać tam przez czas żniw.

Oboje młodzi myśleli o tem ze ścisniętymi sercami. Wiedzieli, że przygoda, jaka ich złączyła, nie może być wieczna, niemniej teraz, kiedy miała się skończyć, uczuli wielki smutek.

— Będę musiał wyjechać pojutrze. Nie mogę dłużej odkładać swego wyjazdu — powiedział wreszcie Ryszard, patrząc Celinie w oczy.

Ona opuściła powieki. Z trudem powstrzymała się, ażeby nie zapłakać jak dziecko.

— Trudno — szepnęła cichutko. Obydwoje milczeli jakiś czas. Wargi ich drżały jakimiś niedopowiedzeniami, serca stukwały nierówno.

Wreszcie Ryszard przemówił się. — Jutrzejszy dzień poświęcam ci w całości. Postaraj się, ażebyś mogła wcześniej skończyć swoją pracę i ofiaruj mi resztę dnia... Od ciebie zależy, gdzie spędzimy ostatni wspólny wieczór.

Celina wsunęła mu nieśmiało rękę pod ramię.

— Mam do ciebie małą prośbę — powiedziała. — Wiedziałam, że znajomość nasza musi się skończyć. Może to i dobrze, że stanie się to już dziś, bo kto wie, czy później nie byłoby to jeszcze cięższe i boleśniejsze. Niemniej chciałabym raz jeszcze pojechać z panem tam, gdzie przeżyłam najpiękniejszą chwilę swego szarego życia.

— Więc dokąd chciałabyś pojechać? — zapytał Gintold.

Celina przystała. Spojrzawszy mu prosto w oczy, rzekła powoli:

— Chciałabym pojechać z panem daleko za miasto do tego lasu, gdzie byliśmy na wiosnę... Tam, gdzie przeżyłam najpiękniejszy sen swego życia: gdzie poraz pierwszy poznałam, jak wielkim szczęściem jest pocałunek człowieka, którego się kocha...
(DALSZY CIĄG JUTRO).

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiatki bagatowy. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydość nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzucił ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowarecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajduje go martwego w pokoju hotelowym.

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i rozwiązał zagadkę trupa znalezionej w czterech walizkach.

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał, Jan nawiązuje przerwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu przesładuje Jana pewien tajemniczy żebrak, którego Felek ma wysledzić.

Sekretarka Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Łapińska, która Jan kochał jeszcze, gdy był małym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przecławską.

Tymczasem Księżniczka Cygańska po wysłaniu pożegnawego listu do Jana wstępuje do klasztoru jako „Siostra Teresa”. Pewnego dnia wezwano ją do niebezpiecznego chorego pacjenta. Pacjentem tym był Karol Zawidzki, jej dawny kochanek.

Rolicz wróg Jana, nawiązuje kontakt z Zawidzkim, który odwiedza go po wyjściu ze szpitala.

Pewnego wieczoru nadkomisarz Belza siedział w swoim gabinecie, gdy wszedł wywiadowca Zmurek.

Był to jeden z najzdolniejszych agentów policji polskiej, który już niejednego mordercę wykrył w ciągu swej dziesięcioletniej praktyki kryminalnej.

Nagle zadzwonił telefon. Nadkomisarz zdjął słuchawkę.

Dzwonił adwokat Głowniewski, który wzywał go natychmiast do swego mieszkania. Rozmowa telefoniczna urwała się nagle i nadkomisarz usłyszał jęk, zgrzyty i tajemnicze szmery...

Nie zastanawiając się już ani chwili pojechał wraz z wywiadowcą do mieszkania adwokata.

Okazało się, że mec. Głowniewski leżał na podłodze przy biurku martwy. Przyczyny jego zgonu nie można było ustalić. W mieszkaniu panował straszny nieład. Stara służąca nie umiała niczego wytłumaczyć, wobec czego komisarz Belza zaczął przesłuchiwać dozorce.

Ale i on niewiele wytłumaczył nadkomisarzowi.

Wykryciem zbrodniarza zajęli się najzdolniejsi wywiadowcy Zmurek, który między innymi odnalazł na miejscu zbrodni mały kluczyczek od skrytki bankowej z numerem 101918.

Drugi taki sam kluczyczek znalazł w kufierku Księżniczki.

Nie ulegało wątpliwości — był to taki sam kluczyczek, jaki znalazł w sypialni adwokata Głowniewskiego.

W tej chwili wywiadowca nie mógł jeszcze zdać sobie sprawy z łączności, jaka niewątpliwie musiała zachodzić między miejscami znalezienia tych dwu kluczyczków. Ale jedno wiedział: wpadł wreszcie na właściwy trop...

Przełożona przyglądała mu się ze zdumieniem, gdy ważył w ręku ów kluczyczek. Domyslała się, że wywiadowca zyskał poważny dowód winy siostry Teresy. Nie śmiała jednak o nic jeszcze pytać. — Zmurek natomiast włożył ów kluczyczek na dawne miejsce, zaszył otwór płóciennego obicia, włożył spowrotem wszystko do kufierka i odstawił go na dawne miejsce.

— Dziękuję pani... — rzekł, przygotowując się do wyjścia.

— Chciałabym wiedzieć, co to wszystko znaczy... — rzekła przełożona. — Czy siostra Teresa popełniła coś zdróżnego?

Zmurek wykrzywił usta w zamyśleniu:

— Trudno mi jeszcze odpowiedzieć z całą pewnością na to pytanie — odparł ale w każdym razie... znalazłem przeciwko niej poważny dowód winy...

Matka Domicela zagryzła wargi. Widać ogromnie podzielała na nią ta nieoczekiwana wiadomość.

— Wypędzę ją stąd natychmiast na cztery wiatry!... — syknęła poprzez zacisnięte zęby.

— Proszę tego nie czynić... — zaprotestował wywiadowca. — Nie chciałbym, aby siostra Teresa domyśliła się czegośkolwiek... To, co tu się stało, musi pozostać między nami. Nikt o tem nie powinien wiedzieć...

— Zaują bardzo, ale regulamin nie pozwala mi na przetrzymywanie w klasztorze osób podejrzanych o czyny, kolidujące z prawem i moralnością... —

Rozdział dwieście osiemnasty Nowy świadek.

Kilkakrotnie zatrzymywała się w drodze, by odpocząć. Zmurek ukrywał się wówczas za słupem telegraficznym lub przydrożnym drzewem. Do miasta przybył po południu. Jej bezcelowe włóczenie się po mieście świadczyło o tem, że nie wiedziała do kogo pójść. — Wieczór już zapadł, światła latarń zapłonęły na ulicach, a ona szła z kufierkiem zatroskana, zbiedzona, stanowiącą się na nogach...

Wreszcie zatrzymała się przed niepozornym domem na krańcu miasta. — Weszła na podwórze i zapytała przechodzącego mężczyznę o jakiegoś lokatora. Udzielił jej potrzebnych informacji.

Weszła do sieni z prawej strony i udała się na drugie piętro. Zapukała. — Otworzono jej drzwi i Zmurek usłyszał głośny okrzyk zdziwienia. To właściciel mieszkania widocznie cieszył się tak bardzo z jej przybycia. Potem drzwi zatrzasnęły się z trzaskiem i nastąpiła cisza...

Dla wywiadowcy nie było rzeczą trudną stwierdzenie nazwiska właściciela mieszkania, w którym Księżniczka znalazła wreszcie schronienie.

Było to mieszkanie Karola Zawidzkiego.

Zanotowawszy sobie to nazwisko wraz z adresem, Zmurek, zadowolony z dzisiejszych swych wyczynów, wrócił do Urzędu Śledczego.

Ledwo wszedł na korytarz, zatrzymał go jeden z kolegów, mówiąc:

— Dobrze, że przyszedłeś... Jakiś pan czeka na ciebie od południa... Był u nadkomisarza... Belza skierował go do ciebie... Ma podobno jakieś rewelacje w sprawie tego morderstwa...

— Gdzie on jest?...

— Czeka w siódmym pokoju...

Zmurek udał się tam natychmiast. „Siódemka” był to jeden z pokoi kancelaryjnych.

— O tej porze — była już godzina ósma — nikogo z urzędników nie było. Na krześle siedział starszy pan o inteligentnej twarzy. Miał napewno przeszło pięćdziesiąt lat, lecz różowe policzki świadczyły o tem, że szósty krzyżyk, jaki dźwigał, nie bardzo zbytnio dał mu

Muszę ją stąd wypędzić i to niezwłocznie!...

— Ale w takim razie niech jej pani nie podaje przyczyny... Może pani wymyślić co się pani żywnie podoba, ale proszę tylko nie wspominać o mnie i o tym kluczyczku...

— Dobrze... Zastosuję się do pańskiej prośby... Ona mi się od razu nie podobała... Złe jej z oczu patrzyło... Podobną hańbę na klasztor ściągnął... O, nie!... Muszę z nią natychmiast pomówić...

— Ale proszę pamiętać! — powtórzył Zmurek, wychodząc — Ani słowa o mnie!...

— Przrzekam panu... Ona o niczem się nie dowie...

W pół godziny potem, ktoś otworzył bramę klasztorną i na drogę wyszła nędznie odziana kobieta z kufierkiem pod pachą...

Była to Księżniczka Cygańska...

Nie nosiła już szat klasztornych... Musiała się przebrać we własne, skromne odzienie... Jedynym jej skarbem i majątkiem całym był zielony kuferek, który dźwigała z wielkim trudem...

Gdy znalazła się na drodze, z pola lasu wysunęła się ostrożnie postać wywiadowcy, który czekał na nią i postanowił nie spuszczać z niej oka...

Jana szła do miasta... Ugięła się pod ciężarem kufierka, sił nie miała chodzić...

Nie wiedziała nawet dokąd iść... Była teraz bezpańska, jak pies...

A wśląd za nią, jak za zwierzyną na polowaniu, kroczył Zmurek.

się we znaki. Trzymał się prosto, przeto jego niski wzrost wcale nie raził. Dobrotliwy wyraz oczu nastrojał doń od razu przychylnie.

Gdy Zmurek wszedł do pokoju, nieznanemu wstał. Wywiadowca przedstawił się, wyciągając rękę.

— Szczygłowski... — przedstawił się z kolei nieznanemu. — Bardzo mi przyjemnie... Właśnie byłem już u pana nadkomisarza w tej sprawie... Nie powiedziałem mu o co chodzi... Bo ja znam się na tych sprawach... Zajmuje się kryminalistyką... Wiem, że im mniej osób zna szczegóły śledztwa, tem lepiej... — Pan nadkomisarz od razu mi powiedział, że pan się tą sprawą zajmuje... Więc wolałem już zaczekać na pana...

— Bardzo panu dziękuję... Może zechce pan przejść do mojego pokoju... — Proszę bardzo...

Szczygłowski wziął swój melonik i udał się pierwszy. Zmurek wskazywał mu drogę.

Weszli do pokoju, w którym stało biurko i trzy krzesła pod ścianą. Zmurek odkręcił światło.

Otworzył biurko, wyciągnął akta sprawy Głowniewskiego i zanotował na czystym arkuszu papieru nazwisko Szczygłowskiego.

Gdy obydwa usiedli, przyczem Szczygłowski zapalił papierosa, częstując również wywiadowcę. — Zmurek rzekł, krzyżując nogi:

— Słucham pana...

Starszy pan odchrząknął, strzepnął popiół z papierosa i milczał przez chwilę, jakgdyby namyślając się od czego zacząć, poczem rzekł:

— Wspomniałem już panu, że jestem milośnikiem kryminalistyki... Interesują mnie wypadki kryminalne... Czytam sensacyjne powieści... Znam całego Wallace'a na pamięć... Zachwycałem się powieściami Gastona Leroux... W ciągu jednej nocy pochłonałem pamiętniki Hugwooda, dyrektora Scotland Yardu... To moja ulubiona lektura... Daje mi wypoczynek i jednocześnie ćwiczy umysł. Otóż... wspominałem o tem dlatego, że by panu wytłumaczyć dlaczego zajnte-

resowałem się tak tamniczą śmiercią

adwokata Głowniewskiego... Jest to wy padek naprawdę wyjątkowo ciekawy... Nie znam treści pańskich dochodzeń... Czas nie pozwala mi, niestety, na przeprowadzenie własnego śledztwa... Interesuje mnie tylko sam wypadek... A mam wrażenie, że sam wypadek znam lepiej, niż pan i niżej wszyscy...

Wywiadowca zrobił zdziwioną minę.

— Dlaczego pan tak przypuszcza? — zapytał z uśmiechem.

— Zaraz to panu wytłumaczę... Nie rzucam słów na wiatr... To nie leży w moim zwyczaju... Dziw pana zapewne skąd ja — zwykły śmiertelnik — mogę wiedzieć więcej o zbrodni niż pan, prowadzący w tej sprawie śledztwo z ramienia władz bezpieczeństwa... He-he-he... Pan pewnie myśli, że jestem wmięszany do tej sprawy, bo skąd mogę wie dzieć coś o samej zbrodni, która odbyła się bez świadków?... Prawda?...

— Tak jest...

— A właśnie, że nie... Niema zbrodni bez świadków... Prawda ta tym razem znalazła również potwierdzenie... Może pana to dziwi, ale ja właśnie byłem tym świadkiem...

— Pan?! — Zmurek zerwał się z krzesła.

— Tak, ja... Czy przekonałem pana, że nie rzucam nigdy słów na wiatr?

— Tak... Mów pan prędzej... Co pan widział... Gdzie pan był?...

— Muszę pana uprzedzić, że mam jedną wielką wadę: — nie umiem szybko mówić... Nieraz już miałem z tego powodu wielkie przykrości... Szczególnie w chwilach niebezpieczeństwa, gdy każdemu zależy na czasie, jest to wyjątkowo denerwujące i niewygodne.

— Może pan jednak tym razem odstąpi od tej zasady i prędzej mi wszystko wyjaśni... — niecierpliwł się detektyw.

— Postaram się... Wiec przedewszystkiem wytłumaczę szanownemu panu w jakiej sposób nie będąc zamiesznanym osobiście w tej zbrodni, mogłem być jednocześnie jej świadkiem... Mieszkałem vi-a-vis adwokata Głowniewskiego... Teraz już pan rozumie?...

— Aha!...

— Tak... Na tej samej ulicy, naprzeciwko... Dzielił nas tylko jezdnią... Adwokat Głowniewski mieszkał na pierwszym piętrze — ja również... Adwokat

Głowniewski zajmował mieszkanie z prawej strony — ja również... O ile pan sobie przypomina, ulica, przy której mieszkamy, nie jest zbyt szeroka okna nasze są więc blisko siebie... Jak panu dalej wiadomo, gabinet i sypialnia mecenasa miały okna wychodzące na ulicę, gdy więc sztory nie były zapuszczone, mogłem widzieć mniej-więcej co się działo w tych pokojach...

— Teraz już rozumiem... I widział pan przebieg tego tragicznego wypadku?...

— Zaraz... Pan mi zadaje tyle pytań, że zaczyna mi się macić w głowie. Czy nie uważa pan, że będzie lepiej skoro ja sam powiem wszystko, co w tej sprawie, a potem „weźmie mnie pan na spytki”, że się tak wyrażę?...

— Dobrze... Więc słucham pana... Tylko błagam: — przedziel...

— Mam wrażenie, że język mój zamienił się już na młynek... Wiec przechodzę teraz do owego krytycznego wieczoru... O ile się nie myle, było to w ubiegły wtorek około godziny dziesiętej wieczorem...

— Tak... — detektyw nachylił się, by lepiej słyszeć.

— Muszę panu powiedzieć, że rozkład mego mieszkania jest nieco inny.

Dalszy ciąg jutro

Mord rabunkowy pod Nowym Tomyslem

Bandyci zastrzelili zamożną wdowę. — Policja aresztowała kilka osób

Poznań, 10 kwietnia.

W Lewczynku, powiat Nowy Tomysl, dokonano zabójstwa rabunkowego, ofiarą którego padła właścicielka 100-morgowego gospodarstwa, wdowa Marta Stengert.

Około godz. 1-ej w nocy włamali się bandyci przez okno do kuchni i skradli

1 funt masła oraz wynieśli słoik z marnatami.

Następnie usiłowali włamywacze dostać się do mieszkania syna.

W tym momencie padł strzał, który ugodził Stengertową ciężko w brzuch. Złoczyńcy po oddaniu strzału zbiegli. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala w Nowym Tomyslu, gdzie jednak wkrót-

ce zmarła.

Władze śledcze sprowadziły na miejsce psa policyjnego, który idąc po śladach, doprowadził do ujęcia trzech podejrzanych osobników, których osadzono w więzieniu.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa, nazwisk aresztowanych narazie podać nie możemy.

LEKARZ-DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:
od 9-3 w domu przy ulicy
Gdańskiej 37
tel. 232-55.
od 4-7 w lecznicy
Piotrkowska 294
(przy Górnym Rynku).

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — J. Koperskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (ul. Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupły (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Dziś i dni następnych!

VLASTA BURIAN

w komedji p. t. „REWIZOR“ podł. GOGOLA

NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy
Passe-Partout nieważne.



CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr.
nast. III m. 54 gr., II m. 109, I m. 1.30



CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr.
nast. III m. 54 gr., II m. 85, I m. 1.09

DZWIĘKOWY KINOTEATR

„CORSO“

ZIELONA 2/4

Ceny miejsc popularne — I zł. 1.09,
II 85 gr., III 54 gr.
Początek w dni powszednie o g. 4-ej
w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

I.— Nasz wielki bezkonkurencyjny program II.—
Poraz pierwszy w Łodzi.

MOKRA PARADA

wg. słynnej powieści Uptona Sinclaira Reżyseria wielkiego Victora Fleminga
W rolach głównych: DOROTHY JORDAN, MYRNA LOY, WALTER HUSTON, NEIL HAMILTON i LEWIS STONE.

Niebywała akcja. Wspaniała gra. Film, który pobili rekord powodzenia.

FLIP i FLAP ROBIĄ KARJERĘ

Bomba śmiechu Huragan wesołości

DOKTOR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9-1 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

Dr. med.
H. Kłaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

Dr. 30-2
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w.
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. 2-30
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w.
niedziele i święta od 9-11

LECZNICA „OMEGA“
Lekarzy specjalistów i
Gabinet dentystyczny
GLÓWNA 9, TEL. 142-42
Przyjęcia na miejscu. Wizyty na miejscu, pomoc akuszeryjna. Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Dżatermja.
PORADA 3 ZŁ.

„Mamo, śliczego pana S. wygląda tak znacznie młodziej od ciebie? Ona jest przecież w tym samym wieku, ale zapewne używa jakiegoś nowego kremu odżywczo dla skóry.”

„Chciałabym spróbować nowego odżywczo Biocel'u. Słyszałam, że pani S. od czasu jak go używa, wygląda o 10 lat młodziej.”

„Co za cudowna metamorfoza! Twierdzą, że jest zupełnie oczyszczona od tych brzydkich węgrów.”

„Mamo, jesteś teraz wprost oświecona! Taka jestem szczęśliwa i dumna, że matka moja wygląda na moją siostrę!”

Świat naukowy doszedł obecnie do wniosku że brak Biocel'u w skórze powoduje zmarszczki i stary wygląd. W chwili gdy ten żywotny składnik jest przywrócony tkankom, skóra nabiera nowej młodzieńczej piękności. Prawdziwy

Biocel jest wyciągiem z młodych zwierząt i wchodzi w skład znakomitego paryskiego Odżywczo dla skóry Kremu Tokalon (kolor różowy) według specjalnego przepisu Prof. Dr. Stejskala. Przy stosowaniu go, starcza, zwiędła

cera jest szybko odmłodzona zmarszczki znikają i zwiędła mięśnie twarzy są ściągnięte i wzmocnione. Należy używać wieczorem Odżywczo Kremu Tokalon (różowego). Zasila on skórę odmładzającym Biocel'em i odżywia ją podczas snu.

Mydło Bebe Szafranowa-idealne dla dzieci i dorosłych

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!!
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dał życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najstarsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i grzyźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osoby. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.
Ta droga składam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjalście W. Panu Dyr. J. RAPAPORTOWI zamiesz. ul. Wólczańska 10 za nader umiejętne i celowe zaaplikowanie mi bandaży Jego metody. Dzięki nim zostałem całkowicie uwolniony od przepukliny, za co na tem miejscu wypowiadam moją serdeczną wdzięczność.
(—) Kołodziejski Ł.
Bełchatów, ul. Zamość Nr. 1.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł

Doktor
H. ZELICKI
akuszerka i choroby kobiece
Zeromskiego 1.
godz. przyjeżdż 3-8, telefon 237-69

DR. MED.
L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15.
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9-1-ej.
CENY LECZNICOWE.

DR. MED.
T. RUNDZTEJNOWA
CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
tel. 127-84
przyjmuje od 4-7-ej.

Dr. MED.
Al. Kopeiowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz., w niedziele i święta od 10-1.
Ceny lecznicowe.

SZWACZKI potrzebne do bielizny dziecięcej męsko-damskiej. Zgłosić się Glazer, Północna 12. 15

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, ul. Zawadzka nr. 21, m. 8a, front, co dziennie zastać od godz. 4-7 po poł.

DROBNE ogłoszenia w „Republice” a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

Elita pięściarzy europejskich staje do mistrzostw bokserkich Europy

W środę otwarte zostaną w Budapeszcie mistrzostwa pięściarskie Europy które zgromadzą na starcie przeszło 80 zawodników-reprezentantów 14 państw. Zainteresowanie mistrzostwami budapeszteńskimi jest ogromne. Istnieje obawa, że wielki gmach teatru miejskiego nie pomieści publiczności, chociaż do dyspozycji widzów oddano część olbrzymiej sceny.

Niektóre miasta, jak Wiedeń i Monachium uruchamiają na finały specjalne pociągi do Budapesztu. Walki rozpoczynają się będą codziennie o godz. 8-ej wieczór. Istnieje również możliwość, że część spotkań odbędzie się w piątek popołudniu.

Lista zgłoszonych zawodników przedstawia się następująco:

Waga musza: Rotholz (Polska), Matisons (Lotwa), Palmer (Anglia), Kubiny (Węgry), Freymuth (Estonja), Weinhold (Niemcy), Urbitani (Włochy), Jon (Rumunia).

Waga kogucia: Rogalski (Polska), Larsen (Norwegia), Illichman (Austria), Huuskoonen (Finlandja), Case (Anglia), Cederberg (Szw.), Enekes (Węg.), Osea (Rum.) Kaebi (Est.), Spannagel (N.), Sergio (Wł.).

Waga piórkowa: Forlański (Polska), Ulrich (Czech.), Jaro (Austria), Karlsson (Finl.), Treadway (Angl.), Alm (Szw.), Frigyes (Węg.), Seeberg (Est.), Jordanescu (Rum.), Kaestner (Niem.), Uliveri (Wł.).

Waga lekka: Sipiński (Pol.), Adamiec (Czech.), Weilhammer (Austria), Resch (Finl.), Kemp (Angl.), Karlson (Szw.), Harangi (Węg.), Stepulor (Est.), David (Rum.) Schmedes (Niem.), Ferrari (Wł.).

Waga półśrednia: Seweryniak (Pol.), Roisland (Nor.), Stoeckl (Czech.), Erochlich (Austria), Mc. Cleave (Angl.), Varga (Węg.), Nielender (Est.), Borcea (Rum.), Campe (Niem.), Cremonini (Wł.).

Waga średnia: Majchrzycki (Pol.), Olafson (Nor.), Fuchrer (Austria), Jackson (Angl.), Sziget (Węgr.), Kapustin (Est.), Petrescu (Rum.), Blum (Niem.), Neri (Wł.).

Waga półciężka: Antozak (Pol.), Havelka (Czech.), Zehetmayer (Austria), Soederberg (Szw.), Szabo (Węg.), Reino (Est.).

Lungu (Rum.), Puersch (Niem.), Saruggia (Wł.).

Waga ciężka: Piłat (Pol.), Nielson (Dan.), Kopecek (Czech.), Baerlund (Fin.), Floyd (Ang.), Gyoeferi (Węg.), Adelman

(Est.), Stanescu (Rum.), Runge (Niem.), Laria (Wł.).

Redakcja „Expressu” delegowała do Budapesztu specjalnego wysłannika.

Niemiliły incydent na boisku Zarząd ŁOZPN-u powołał komisję dyscyplinarną

Łódź znajduje się w tym „szczęśliwym” położeniu że jej „działacze” sportowi starają się o to by nie zabrakło sensacji.

W ubiegłym tygodniu było nowe boisko WKS-u terenem mocno nie fortunnego wybryku członka zarządu jednego z miejscowych klubów A klasowych, który w niezwykle obelżywy sposób wyrażał się w czasie meczu klasy A o arbitrze tych zawodów p. Jędraszczaku, obsypując go stekiem wyzwisk i jakos niebardzo dobrze brzmiących w uszach sportowca za jakiego się wszak p. K. uważa.

Nie pominął też ten pan okazji, by i graczy drużyny przeciwnej „oszacować” po swojemu.

Sędzia zawodów p. Jędraszczak złożył odpowiednie zameldowanie do Okręgowego Kolegium Sędziów, które skolei

cały posiadany materiał obciążający przesłało do ŁOZPN-u, prosząc jednocześnie o wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do p. K.

Zarząd ŁOZPN-u rozpatrywał pismo OKS-u na swym ostatnim zebraniu i postanowił wylonić specjalną komisję, która zajmie się dokładnym wyświetleniem okoliczności tej bardzo dla sportu piłkarskiego w Łodzi przykrej sprawy.

Na czele komisji stanie wiceprezes ŁOZPN-u p. Malinowski, a w skład jej wejdą przewodniczący OKS i przedstawiciel Wydziału gier i dyscypliny, a więc reprezentanci wszystkich trzech instancji piłkarskich. Komisja przystępuje do pracy już w dniu dzisiejszym i przesłucha szereg świadków obecnych przy zajściu na boisku WKS-u.

Z meczu Wisła—Warszawianka



Na stadionie Legii rozegrano w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy krakowską Legią a Warszawianką, zakończony zwycięstwem krakowskiej drużyny w stosunku 4:1 (2:1).

Na zdjęciu interesujący moment pod bramką Wisły.

Piłkarze R. K. S-u z Wielkich Hajduk zademonstrują w Łodzi klasę futbolu śląskiego

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 11 przed południem, odbędzie się na boisku Widzowa finałowy mecz o tytuł mistrza Polski drużyn robotniczych.

Przeciwnikiem Widzowa będzie drużyna R. K. S. z Wielkich Hajduk. Drużynę Widzowa goście zdołali pokonać w pierwszym meczu w stosunku 7:1.

Skład drużyny gości przedstawia się następująco: Wyrwol, Adam, Kusz, Kubisz, Kandziowa, Grzesiczek, Kubzda, Gówka, Sontag, Dziwisz, Erin.

Najlepsi ich zawodnicy, bo prawoskrzydłowy Erm oraz środkowy napast-

nik Sontag, choć i reszta niewiele im ustępuje.

Widzew wystawi następujący zespół: Kuczyński, Krakowiak, Głogowski, Mielczarek, Frątczak, Małek, Rote, Uptas, Czadek, Bończyk i Wróbel.

W sobotę, o godz. 16-ej na boisku Union-Touringu, R. K. S. Hajduki Wielkie rozegra mecz towarzyski z gospodarzami, który poprzedzi spotkanie Union-Touring III—Widzew III.

Zarówno sobotni, jak i niedzielny występ drużyny śląskiej wzbudził w Łodzi duże zainteresowanie.

Mecz piłkarski Kraków—Śląsk.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Katowicach międzypaństwowy mecz piłkarski Śląsk—Kraków.

Obie reprezentacje wystąpią w składach osłabionych, gdyż niektórzy zawodnicy obu okręgów wyznaczeni zostali do reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją.

Jeszcze jeden trener tenisowy

Zarząd Polskiego Zw. Lawn-Tenisowego zamierza sprowadzić do Polski trenera tenisowego na miesiąc lipiec.

W rachubę brany jest francuski Estraubeau, który przygotowywać będzie drużynę polską do meczów o puchar Davisa.

Kierownictwo ekspedycji polski na mecz z Czechosłowacją.

(RM) Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu PZPN-u delegowano jako kierowników naszej drużyny reprezentacyjnej, udającej się do Pragi pp. d-ra Wojakowskiego, kpt. Nikolskiego i p. Kałużę.

Ekspedycja składać się więc będzie z 17 osób. Wraz z ekspedycją udaje się również do Pragi specjalny wysłannik „Republiki” i „Expressu” red. Mosin.

Wyjazd drużyny nastąpi w piątek o godz. 7.30 rano.

Pożar na boisku „Sparty” w Pradze. Trybuny i lokale klubowe — pastwą płomieni.

Praga, 10 kwietnia.

Dziś o godzinie 8-ej rano wybuchł pożar na trybunie boiska klubu sportowego „Sparta” i zniszczył całą trybunę wraz z lokalami klubowymi.

Splonęły wszystkie trofea klubu, zabrane w ciągu 30 lat jego istnienia. Szkody wynoszą około pół miliona koron.

Na boisku tem miał się rozegrać w dniu 15 bm. mecz Polska — Czechosłowacja.

Notatnik piłkarza

(RM) Zarząd PZPN-u dokooptował w charakterze zastępcy sekretarza p. Mosińskiego K. Kierownikiem sekcji dyscyplinarnej został dr. Blachier.

Przewodniczącym komisji odwoławczej dla sędziów piłkarskich został wybrany dr. Matuszewski.

Z ramienia PZPN-u desygnowany został do komisji p. Hamburger. Zastępca p. Fjckowski, PKS delegował kpt. Kuniczaka i p. Muszkata, Zastępca p. Mosiński. Uzupełni komisję delegat Ligi.

Przewodzącymi komisji dyscyplinarnych w okręgach zostali: inż. Merliński (Warszawa), kpt. Usarz (Lwów), p. Dabrowski (Polesie), p. Sturmer (Poznań).

Uwaga kolarze!

Sekcja kolarska aMkabi uprasza posiadaczy rowerów nie należących do żadnego klubu, by zgłosili się w niedzielę, o godz. 7 rano wraz z rowerami do lokalu klubowego przy Al. Kościuszki 21 celem wzięcia udziału w uroczystym otwarciu sezonu kolarskiego w Łodzi, organizowanym przez ŁOZK.

Wyjazd pięściarzy łódzkich na Pomorze.

Zapowiedziany występ pięściarzy łódzkich w dniach 14 i 15 bm. w Bydgoszczy i Grudziądzu przesunięty został o jeden tydzień.

Reprezentacja Łodzi ustalona zostanie w przyszłym tygodniu.

Komisja dyscyplinarna dla sędziów piłkarskich.

Zarządy ŁOZPN-u i OKS-u uprosiły na przewodniczącego komisji dyscyplinarnej dla sędziów piłkarskich sędziego sądu okręgowego p. Salma.

Pozatem z ramienia ŁOZPN-u członkiem komisji dyscyplinarnej wybrany został p. Jordan.

Najbliższa impreza bokserka

W nadchodzący piątek odbędzie się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej, międzyklubowe zawody bokserkie, organizowane przez LKS.

W zawodach wezmą udział następujący pięściarze: EKS-u Mantaj, Celmer, Matej, Radomski, Wojciechowski, Pelzowski, Pletrzyński, Kurczewski. Union-Touring: Ładniak, Szyk, Wagner, Gawłowski, Perliński. Geyer: Wojciechowski, Tomaszewski, Mikołajczyk, Bartochby: Zymbiner. Początek zawodów o godz. 20-ej.

PZTK przydzielił Łodzi dwa wyścigi o mistrzostwo Polski

Zarząd Polsk. Związku Tow. Kolarskich ustalił na ostatnim posiedzeniu terminarz ważniejszych zawodów kolarskich, przyczem z zawodów o mistrzostwa Polski — Łodzi zostały przyznane dwie imprezy: 9-go września: mistrzostwo terenowe Polski na 50 klm. i na 30-go września: wyścig naprzelaj o mistrzostwo Polski.

Pozatem w kraju odbędą się: 15-go lipca: szosowe mistrzostwa Polski 190 klm. na Śląsku; 22-go lipca — górskie mistrzostwa Polski na 120 klm., organizuje Tarnów. 29-go lipca: terenowe mistrzostwa Polski na 1000 m. w Warszawie oraz start wyścigu dookoła Polski w Warszawie. 2-go września — mistrzostwo Polski na 4 klm. (terenowe w Warszawie).

Nowe przepisy piłkarskie

Z dniem 1-go maja wejdą w życie nowe przepisy dla piłkarzy. Z ważniejszych punktów tych przepisów, należy wymienić, że gracz który z jakichkolwiek względów opuści boisko, będzie mógł ponownie na nie wstąpić, gdy piłka przestanie być w grze np. podczas rzutu bocznego, ważnego. Pozatem doniosła zmiana, według nowych przepisów, będzie możliwość podyktowania przez sędziego rzutu karnego, jeśli piłka w czasie gry będzie się znajdowała nie tylko na polu karnym.

Minjatury

Humorek

Wędrowny teatr wystawia w Pipidówku sztukę sensacyjną p. t. „Najbogatszy król“. Na godzinę przed premierą podchodzi do dyrektora jeden z aktorów i prosi o trzy złote zaliczki.

— Zwarjował pan?... — dziwi się dyrektor. — POCO panu tyle pieniędzy?

— Muszę mieć koniecznie... — odpowiada aktor.

— Ale skąd ja panu wezmę?... Może po przedstawieniu...

— Nie... Muszę mieć te trzy złote przed przedstawieniem...

— Dlaczego właśnie przed przedstawieniem?...

— Bo widzi dyrektor... Gram dziś rolę tego najbogatszego króla i chcę się dobrze czuć w tej roli, a to mi się udaje tylko wtedy, gdy mam w kieszeni grubszą gotówkę...

**
Mayer sprawdza rachunki w biurze. Telefon. Buchalter zdejmuję słuchawkę.

— Kto, tam telefonuje? — pyta Mayer.

— Pańska żona... — odpowiada buchalter.

— Czego ona chce?...

— Nie wiem... Narazie słyszałem tylko dwa słowa: — „Ty idźto!“

— Aha... to puść mnie pan do aparatu ona chce ze mną mówić...

**
Rozmowa dwóch przyjaciół

Rozwódłeś się z Heniem?... Dlaczego?...

— Ach, dajże spokój... Nie można z nim wytrzymać... On tak chrapał podczas snu, że ciągle się przez to sam budził, a potem kłócił się ze mną, że go budzę!

**
Pan Antoni zapragnął mieć własną podobiznę. W niedzielę uduje się więc do fotografa przystrojony w odświętne ubranie i lakierowane buty.

— Dobrze... — powiada fotograf. — Stań pan przy ścianie... Czy zrobić panu popiersie?...

— Njech ta bydzie... — odpowiada Antoni. — Tylko żeby buty galancie wyszły!

**
Kac i Kotek siedzą w kawiarni. Nagle Kac powjada:

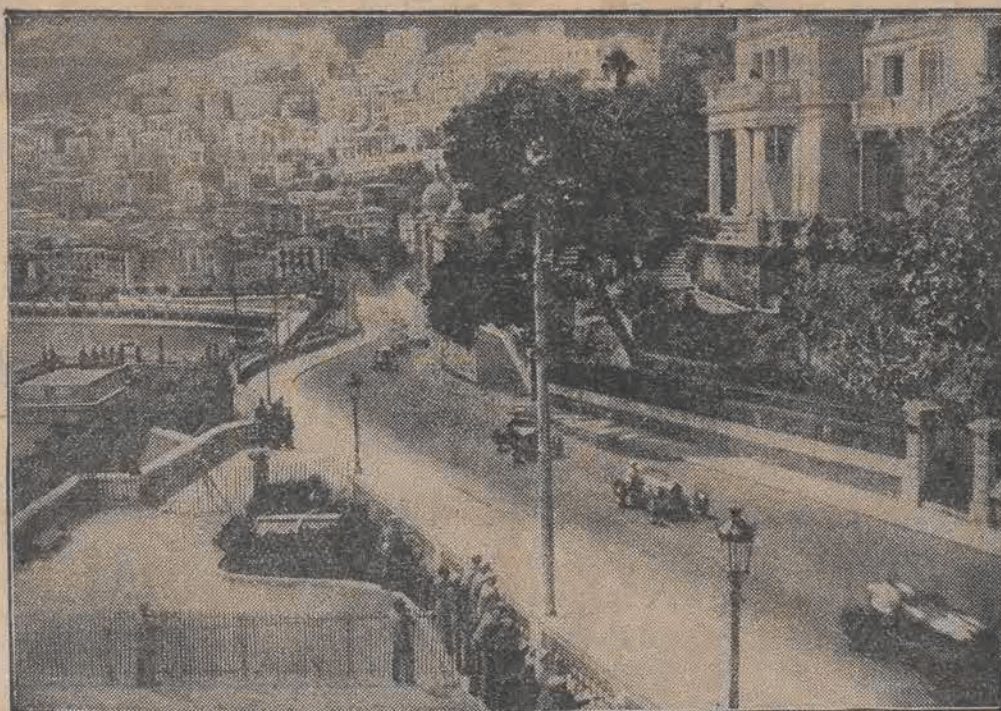
— Pożycz mi pięć złotych... Jutro ci oddam.

— Przecież ja wiem, że ty mi jutro nie oddasz... — odpowiada Kotek.

— Ty mnie nie znasz, mój drogi... Ale za to ja ciebie znam doskonale!

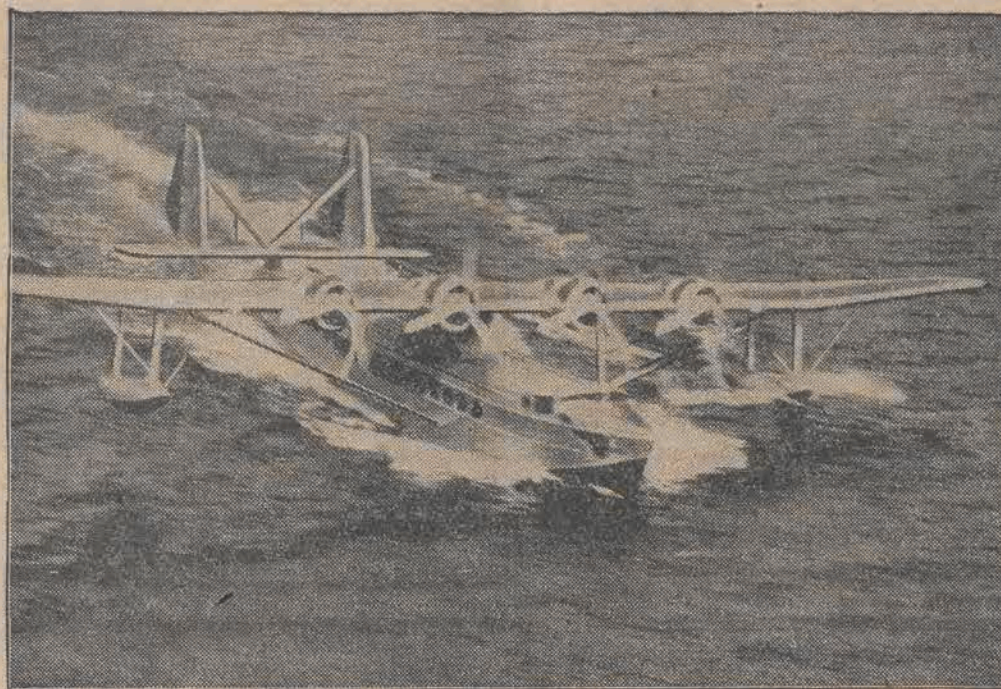
— Oj, oj, oj... — odpowiada Kac ze skrzywioną miną. — To musi ci być bardzo nieprzyjemnie.

„Wielka nagroda Monaco“



W Monte Carlo odbyły się doroczne wyścigi samochodowe o „Wielką nagrodę Monaco“. Zwyciężył francuz Guy Moll na „Alfa Romeo“. Na zdjęciu widzimy trasę i fragment wyścigów.

Nowy amerykański olbrzym powietrzny



Amerykańska flota powietrzna wzboga ciła się o nowego olbrzyma, który może pomieścić 32 osoby i podnosi się w ciągu 8 sekund w powietrze.

Obrona gazowa w Sowieciech



W Leningradzie odbyły się wielkie ćwiczenia przeciwgazowe. Na zdjęciu widzimy fragment ćwiczeń.

TRENING STRATOSFERYCZNY.



Badacz amerykański Mark Ridge projektuje podjęcie lotu stratosferycznego. By przystosować się do warunków ciepłych panujących w stratosferze, odbywa treningi, przebywając po kilka godzin w lodowni, w której temperatura wynosi minus 110 stopni według skali Fahrenheita.

Codzienna nowelka „Expressu“

Spotkanie na dworcu

Na dworcu paryskim rojno było i gwarno.

Za kilka minut odjeżdża pociąg do Nicei. Pasażerowie już zajmują miejsca w wagonach.

Przy oknie wagonu I klasy stoi młody, wytwornie ubrany mężczyzna. Spogląda znużonym wzrokiem na peron i wreszcie odwraca się. W tym momencie wychyla się z okna sąsiedniego przedziału młodziutka, niezwykle urodziwa blondynka.

Spojrzenia ich skrzyżowały się.

Młody mężczyzna uśmiecha się lekko. Nieznajoma przez chwilę obserwuje go z zainteresowaniem i odwraca głowę.

— Śliczna kobieta — mruknął pod nosem mężczyzna. — Gdybym teraz był sam, z pewnością nie pozostawiłbym jej w spokoju.

— Chodź do mnie, czego tam sterczysz przy oknie — zawołała w tym momencie otyła, niemłoda już niewiasta, która znajdowała się w tym samym przedziale co wytworny młodzieniec.

— Za chwilę, pozwól mi jeszcze tu pozostać — odpowiada jej niechętnie mężczyzna. — Przecież teraz będziemy stać ze sobą. Jeszcze zdamy o wszystkim pomówić.

Niewiasta jest przynajmniej o 20 lat starsza od swego towarzysza. Wywiera wrażenie starszej ciotki.

A w rzeczywistości jest jego kochanką.

Młody mężczyzna, Aleksy Waltour jeszcze do niedawna był fortancerem.

W okresie, gdy otrzymał wzmówienie i stracił nadzieję otrzymania nowej posady, zetknął się z 48-letnią Agnieszką Million, wdową po bogatym piekarzu.

Agnieszka od dwóch lat już odwiedzała stałe nocne lokale. Po śmierci męża, korzystając z dochodów, z trzech wielkich kamienic, żyła na szeroka skalę.

W nocnych restauracjach znano ją doskonale. Wiedzano również, że ta śmieszna, brzydka i pretensjonalnie, śmiesznie ubrana kobieta kocha się w zawodowych tancerzach i hojnie ich opłaca.

Najbardziej niewątpliwie podobał się jej Aleksy Valtour. Agnieszka przez dłuższy czas zwracała się doń z bardzo kuszącymi propozycjami. Młody tancerz odmawiał, aż wreszcie uległ namowom.

Zrezygnował ze swego zawodu i stał się oficjalnym kochankiem podstarzałej wdowy. Pieniądzy mu już nie brakło.

Valtouriowi trudno jednak było przyzwyczaić się do nowego trybu życia. Nienawidził Agnieszki i zdawał sobie sprawę, że długo przy jej boku nie wytrzyma.

Nawet wyjazd do Nicei nie poprawił mu humoru. Stojąc w oknie wagonu z zainteresowaniem obserwował młode kobiety, zdając sobie sprawę, że są one obecnie dla niego zupełnie niedostępne.

Agnieszka co chwilę domagała się, by przysiadł się do niej. Aleksy trwał jednak na swym posterunku.

Nagle w sąsiednim oknie znów uka-

zała się czarująca blondynka. Ujrawszy Aleksę uśmiechnęła się do niego zalotnie.

Podobał jej się. Nie ulegało to żadnej wątpliwości.

Losy tej młodej niewiasty, dziwnym zbiegiem okoliczności, przypominały koleje życia Aleksę.

Młoda dziewczyna, Józefina Florian, jeszcze do niedawna była ekspedientką w jednym z wielkich paryskich magazynów. Gdy ją zredukowano, straciła wszelkie środki do życia.

Nie mogąc znaleźć żadnej pracy, biedaczka nosiła się już z samobójczymi myślami. I niespodziewanie zetknęła się z bogatym kupcem, Fryderykiem Glasserem.

Glasser liczył przeszło sześćdziesiątkę. Pochował już dwie żony, a ponieważ po raz trzeci nie miał już zamiaru stanąć na ślubnym kobiercu, szukał młodej, ponętnej kochanki.

Józefina odpowiadała mu pod każdym względem, więc ją wziął do siebie.

Młoda dziewczyna czuła wstępną do tego obłędnego starca, ale nie potrafiła mu się oprzeć.

Inna na jej miejscu może byłaby szczęśliwa. Przecież Glasser nie szczędził jej wspaniałych sukien, ani biżuterji. Obecnie zabrał ją nawet ze sobą do Nicei, gdzie mieli spędzić cały miesiąc.

Józefina pozostałaby jednak chętnie w Paryżu, zrezygnowałaby ze wszystkich toalet, gdyby znalazła innego mężczyznę, młodego i zdrowego, któryby potrafił wzbudzić w niej miłość.

Pociąg odjeżdża za trzy minuty.

Glasser przypomniał sobie nagle, że nie zabrał ze sobą papierosów. Prosi więc Józefinę, by kupiła mu na peron-

nie.

Gdy Józefina schodziła z wagonu, odruchowo spojrzała na Aleksę, stojącego w dalszym ciągu przy sąsiednim oknie.

Ich spojrzenia znów się skrzyżowały.

— Agnieszko! — zwraca się Aleksy do swojej towarzyszki. — Schodzę na chwilę. Kupię jakieś pismo ilustrowane.

— Ale wracaj zaraz, bo pociąg rusza lada chwila, — odpowiedziała mu wdowa.

Aleksy nawet nie dosłyszał jej odpowiedzi. Znajdował się już przy peronie, tuż obok czarującej blondynki.

Przez parę chwil stali obok siebie w milczeniu.

— Pan mi się bardzo podoba — przerwał Aleksy milczenie, spoglądając śmiało w oczy dziewczyny.

— Pan mnie też — odpowiedziała szczerze, niepuszczając z niego wzroku.

— A więc zostaniemy w Paryżu — szepnął. — Niestety, nie możemy razem jechać do Nicei. W przedziale, w którym znajduje się mój bagaż, siedzi pewna osoba, blisko ze mną związana.

W tej chwili rozległ się gwizd lokomotywy.

Józefina zdaje sobie sprawę, że od błyskawicznej decyzji zależy jej całe dalsze życie.

Pociąg już rusza...

Józefina zostaje na peronie...

**
W trzy tygodnie później w jednym ze znanych lokali paryskich popisowała się piękna para taneczna: byli to Aleksy Valtour i Józefina Florian.

D.